

Borotra chce przyjechać do Polski

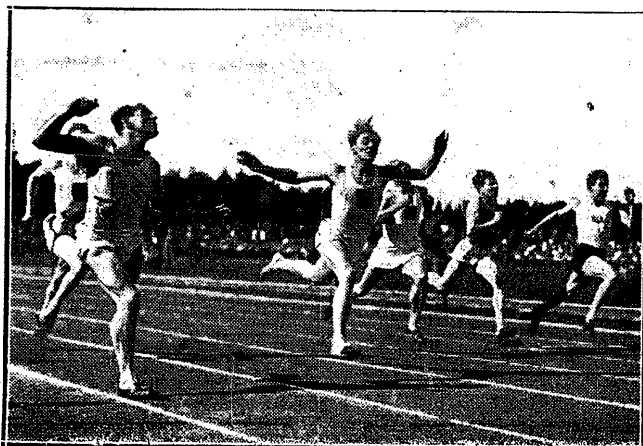
Rekordowe mistrzostwa lekkoatletyczne w Poznaniu Vienna bije Kraków 1:0. Liga na finiszu wiosennym

Tenis belgijski w świetle cyfr. Tour de France się rozpoczął

Kusociński i Heljasz podbili Berlin

Berlin, w lipcu. 1 lipca 1934 roku zrealizowane zostały w Berlinie nareszcie w stu procentach możliwości propagandowe polskiego sportu. Imponujący triumf 2 polskich lekkoatletów odbił się głośnie echem w całej Rzeszy, mino za przatnienia umysłów napięta sytuacja wewnętrzna. Teraz, bardziej niż kiedykolwiek, widzimy, jak błędem było zlekocenie przed 2 — 3 laty ze startu Kusocińskiego w Berlinie. Opinia sportowa Niemiec wiedziała dotąd, że Polska ma biegacza wyjątkowego formatu, mistrza olimpijskiego, ale znała go tylko z odległych opisów. Teraz każdy wie w Berlinie, że Polak jest następcą Nurmiego. Obiektywnemu, lecz do szpiku kości zbliżowanemu Berlinowi, zaimponował bieg Kusocińskiego, a obraz zdeklasowania poważnych długodystansowców na długo utkwił w pamięci.

Speaker meeningu popelniał w gorące poszukiwania emocjonujących momentów monotonnego biegu poważną nieczeczność. Ogłaszając międzyczas 8:42 na 3 kilometry, dodał, że jeśli Kusociński utrzyma narzucone tempo do końca, rekord świata będzie poważnie zagrożony. Był to oczywiście błąd, gdyż z międzyczasem 8:42 — mimo świetności tego czasu — nie można zejść na poziom wyniku Lehtinen. Ale część mniej fachowej publiczności oparła się na tym.



WSPANIAŁY POJEDYNEK BORCHMEYER — SIR kończy się pewnym zwycięstwem Niemca, który wyrównał rekord światowy, uzyskując czas 10.3 na 100 metrów. Odległość, która dzieli triumfatora od zdobywcy trzeciego miejsca (Schein) i pozostałych biegaczy, wskazuje jak świetnymi sprinterami dysponują obecnie Niemcy.

nowa już do końca wzruszenie w oczekiwaniu wielkiej chwili. Później i czas 14:46 — drugi z kolei, jaki kiedykolwiek uzyskano na bieżniach Rzeszy — znalazł dosyć uznania.

Prasa niemiecka znajduje wiele słów uznania dla wielkiej klasy Polaka. W poniedziałkowych dziennikach berlińskich znajdujemy wszystko: od zwykłych sprawozdań, ograniczających się do stwierdzenia olbrzymiej przewagi Polaka, aż do najszczerzowszej analizy jego biegu. Ciekawe, że „12 Uhr-Blatt”, pismo, które w 1932 roku w tak niesmaczny sposób zaatakowało Kusocińskiego, poświęca mu najobszerniejsze, pełne uznania omówienie. Sprawozdawca porównuje styl Nurmiego i Kusocińskiego, interesując się przede wszystkim specyficznym krokiem i postawą polskiego biegacza.

„Der Leichtathlet” kończy swe wyczerpujące sprawozdanie następującym zwrotem: „Jedną jeszcze tylko uwagę: widząc jak biegnie Kusociński, przekonaliśmy się zdecydowanie jasno: tak wygląda zwycięzca Olimpiady!” Ileż tesknoty za własnym triumfem olimpijskim przemawia z tego zdania na czele redakcji organu niemieckiej lekkoatletyki.

Ostry trening Kusocińskiego (przebiegł on do Berlina już w czwartek rano) wywołał wielkie zdumienie Niemców, a jego charakter spotkał się z zainteresowaniem. Fachowcom niemieckim wydawało się nieprawdopodobne, że Kusociński dobrze znosi bezpośrednio po długiej podróży dwa bardzo ciężkie treningi w ciągu jednego dnia. Rezultat tych treningów był tematem zastanowień i rzeczowych debat.

Tylko kilka godzin wynik Kusocińskiego był najlepszy w do-

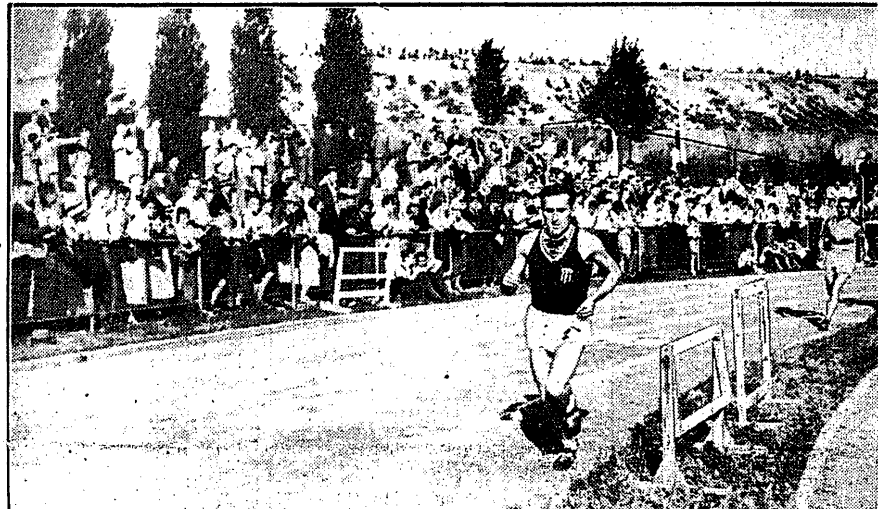
tychczasowym sezonie. Wieczorem przybyła wiadomość o świetnych czasach dwu nieznanym Finów. Kusociński niebardzo wieściła ta zmartwił się. Jak już donosiliśmy, zamierza on tylko stopniowo wyniki swe poprawiać i osiągnąć wyższy form w Turynie. Skok 18 sekund od ostatniej niedzieli jest i tak ogromny.

Kusociński udał się z Berlina do Poznania, gdzie zatrzyma się do mistrzostw Polski. Tam nastąpić ma poprawienie rekordu Polski na 800 metrów! Wartość wyczynu Heljasza, mimo

mniej popularności konkurencji, nie ustępuje sukcesowi Kusocińskiego. Heljasz zatriumfował bezapelacyjnie nad pierwszymi młotaczami Europy: Dou-dą i Stevertiem, dowiódł raz jeszcze, że jest najlepszym specjalistą kul w Europie i że on właśnie powołany jest do ponownego przekroczenia 16 metrów.

Poziom wynik, uzyskanych na meeningu SCC jest godny podziwu. Poza fenomenalnymi wynikami pań, uzyskano przecież na jednej imprezie i to w pierwszej połowie sezonu takie wyniki, jak 10.3, 49.3, 3:58.8, w biegach płaskich, 15 i 54.5 w płotkach, 2

KUSOCIŃSKI WITANY BURZĄ OKŁASKÓW
Samotnie przemierza okrażenia na stadionie Berlińskim



Pogromcy Atlantyku - bracia Adamowicz 1-szy polski lot Nowy York - Warszawa



JÓZEF ADAMOWICZ



BRÓNISŁAW ADAMOWICZ

Dnia 30 czerwca r. b. emigranci polscy z Wilenszczyzny bracia Józef i Brónisław Adamowicz forsowali Atlantyk północny!

Po tragicznej próbie s. p. mjr. Idzikowskiego i cudownym wprost ocaleniu Hausnera, który błąkał się na samolocie, pozabawionym benzyny w ciągu 8 dni na wzburzonych falach oceanu, skrzydła samolotu polskiego przemierzyły wreszcie 3.000 klm. „Wielkiej Wody”, dzielące Nowy Świat — Amerykę od Starego — Europy.

Na swym „biało-czerwono-niebieskim” samolocie „City of Warsaw” Adamowicz wystartowali z New Jorku d. 28 czerwca i odbyli pierwszą część swej olbrzymiej trasy New Jork — Harbour Grace, poczem po uzupełnieniu zapasów benzyny, ruszyli nad Atlantyk.

W sobotę d. 30 czerwca o godz. 8-ej rano lotnicy polscy ujrzeni w okienku pistrzacej się pod nimi mgły nad europejski. Ponieważ wyczerpały się im zapasy benzyny przebili się oni wódł przez mgłę i wylądowali na pastwisku w Chessnay w okolicy Fiers de l'Orne, uszkadzając nieznacznie ster i część tylnej podpórki.

Dalszy lot do Warszawy trwał wyjątkowo długo. Po wystartowaniu w d. 1 lipca z Chessnay Adamowicz w swym locie do Warszawy musieli jeszcze lądować dwukrotnie: raz w Niemczech koło leśniczówki Crossen, spowodu braku benzyny, drugi raz w Toruniu, wskutek zatkania przewodów wentylacyjnych w aparacie.

Ostatecznie w poniedziałek d. 2 b. m. na lotnisku przy ul. Topolowej wylądował, witany przez kilkunastotysięczny tłum „City of Warsaw”.

Tak więc po wielokrotnych nieudanych próbach, do wspianego triumfu mjr. Skarżyńskiego, który sam jeden w małej awionetce sforsował Atlantyk południowy, bracia Adamowicz dorzucili lotnictwu polskiemu nowy laur, przebywając Atlantyk północny.



ŁYŻWIARZ W ROLI PŁYWAKA rekordzista i wicemistrz łyżwiarzy państw słowiańskich, Witold Dobrzyński, zajmuje się obecnie treningiem pływackim, osiagając już wcale dobre wyniki (1:17 na 100 mtr.). Obok stoi kierownik sekcji pływackiej YMCA — Świętochowski.



PRZED ROZPOCZĘCIEM ZAWODÓW W BERLINIE zawodnicy siedmiu narodów, a między nimi nasi rekordziści Kusociński i Heljasz, defilują przed trybunami.



STARZY RYWALE — DOUDA I HELJASZ w braku okazji na odwrotnym meczu Polska — Czechosłowacja, spotkali się w Berlinie. Tym razem zwyciężył zdecydowanie Polak, bijąc swego przeciwnika o pełne pół metra.

Mistrzostwa Polski: panów w Poznaniu, pań w Warszawie

13.1: oszczep Barina 41,09; 600 zł; 12 (Koszyki, 2014)

AZS Warszawa: Cejzikowa, Nowa-
ka, Woynarowska. Sokół (Czeladź): Segna.
Stadion (Król. Huta): Hanysów

owych o mi- A że rekord Isohollo też nie jest je- ale w terminie późniejszym — 9 — 10 | tować będą
rozwiązania — szcze zatwierdzony więc Kusociński sierpnia. 800 m. Żył

1999, 2000, 2001, 2002, 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020, 2021, 2022, 2023, 2024, 2025, 2026, 2027, 2028, 2029, 2030, 2031, 2032, 2033, 2034, 2035, 2036, 2037, 2038, 2039, 2040, 2041, 2042, 2043, 2044, 2045, 2046, 2047, 2048, 2049, 2050, 2051, 2052, 2053, 2054, 2055, 2056, 2057, 2058, 2059, 2060, 2061, 2062, 2063, 2064, 2065, 2066, 2067, 2068, 2069, 2070, 2071, 2072, 2073, 2074, 2075, 2076, 2077, 2078, 2079, 2080, 2081, 2082, 2083, 2084, 2085, 2086, 2087, 2088, 2089, 2090, 2091, 2092, 2093, 2094, 2095, 2096, 2097, 2098, 2099, 2100, 2101, 2102, 2103, 2104, 2105, 2106, 2107, 2108, 2109, 2110, 2111, 2112, 2113, 2114, 2115, 2116, 2117, 2118, 2119, 2120, 2121, 2122, 2123, 2124, 2125, 2126, 2127, 2128, 2129, 2130, 2131, 2132, 2133, 2134, 2135, 2136, 2137, 2138, 2139, 2140, 2141, 2142, 2143, 2144, 2145, 2146, 2147, 2148, 2149, 2150, 2151, 2152, 2153, 2154, 2155, 2156, 2157, 2158, 2159, 2160, 2161, 2162, 2163, 2164, 2165, 2166, 2167, 2168, 2169, 2170, 2171, 2172, 2173, 2174, 2175, 2176, 2177, 2178, 2179, 2180, 2181, 2182, 2183, 2184, 2185, 2186, 2187, 2188, 2189, 2190, 2191, 2192, 2193, 2194, 2195, 2196, 2197, 2198, 2199, 2200, 2201, 2202, 2203, 2204, 2205, 2206, 2207, 2208, 2209, 2210, 2211, 2212, 2213, 2214, 2215, 2216, 2217, 2218, 2219, 2220, 2221, 2222, 2223, 2224, 2225, 2226, 2227, 2228, 2229, 2230, 2231, 2232, 2233, 2234, 2235, 2236, 2237, 2238, 2239, 2240, 2241, 2242, 2243, 2244, 2245, 2246, 2247, 2248, 2249, 2250, 2251, 2252, 2253, 2254, 2255, 2256, 2257, 2258, 2259, 2260, 2261, 2262, 2263, 2264, 2265, 2266, 2267, 2268, 2269, 2270, 2271, 2272, 2273, 2274, 2275, 2276, 2277, 2278, 2279, 2280, 2281, 2282, 2283, 2284, 2285, 2286, 2287, 2288, 2289, 2290, 2291, 2292, 2293, 2294, 2295, 2296, 2297, 2298, 2299, 2300, 2301, 2302, 2303, 2304, 2305, 2306, 2307, 2308, 2309, 2310, 2311, 2312, 2313, 2314, 2315, 2316, 2317, 2318, 2319, 2320, 2321, 2322, 2323, 2324, 2325, 2326, 2327, 2328, 2329, 2330, 2331, 2332, 2333, 2334, 2335, 2336, 2337, 2338, 2339, 2340, 2341, 2342, 2343, 2344, 2345, 2346, 2347, 2348, 2349, 2350, 2351, 2352, 2353, 2354, 2355, 2356, 2357, 2358, 2359, 2360, 2361, 2362, 2363, 2364, 2365, 2366, 2367, 2368, 2369, 2370, 2371, 2372, 2373, 2374, 2375, 2376, 2377, 2378, 2379, 2380, 2381, 2382, 2383, 2384, 2385, 2386, 2387, 2388, 2389, 2390, 2391, 2392, 2393, 2394, 2395, 2396, 2397, 2398, 2399, 2400, 2401, 2402, 2403, 2404, 2405, 2406, 2407, 2408, 2409, 2410, 2411, 2412, 2413, 2414, 2415, 2416, 2417, 2418, 2419, 2420, 2421, 2422, 2423, 2424, 2425, 2426, 2427, 2428, 2429, 2430, 2431, 2432, 2433, 2434, 2435, 2436, 2437, 2438, 2439, 2440, 2441, 2442, 2443, 2444, 2445, 2446, 2447, 2448, 2449, 2450, 2451, 2452, 2453, 2454, 2455, 2456, 2457, 2458, 2459, 2460, 2461, 2462, 2463, 2464, 2465, 2466, 2467, 2468, 2469, 2470, 2471, 2472, 2473, 2474, 2475, 2476, 2477, 2478, 2479, 2480, 2481, 2482, 2483, 2484, 2485, 2486, 2487, 2488, 2489, 2490, 2491, 2492, 2493, 2494, 2495, 2496, 2497, 2498, 2499, 2500, 2501, 2502, 2503, 2504, 2505, 2506, 2507, 2508, 2509, 2510, 2511, 2512, 2513, 2514, 2515, 2516, 2517, 2518, 2519, 2520, 2521, 2522, 2523, 2524, 2525, 2526, 2527, 2528, 2529, 2530, 2531, 2532, 2533, 2534, 2535, 2536, 2537, 2538, 2539, 2540, 2541, 2542, 2543, 2544, 2545, 2546, 2547, 2548, 2549, 2550, 2551, 2552, 2553, 2554, 2555, 2556, 2557, 2558, 2559, 2560, 2561, 2562, 2563, 2564, 2565, 2566, 2567, 2568, 2569, 2570, 2571, 2572, 2573, 2574, 2575, 2576, 2577, 2578, 2579, 2580, 2581, 2582, 2583, 2584, 2585, 2586, 2587, 2588, 2589, 2590, 2591, 2592, 2593, 2594, 2595, 2596, 2597, 2598, 2599, 2600, 2601, 2602, 2603, 2604, 2605, 2606, 2607, 2608, 2609, 2610, 2611, 2612, 2613, 2614, 2615, 2616, 2617, 2618, 2619, 2620, 2621, 2622, 2623, 2624, 2625, 2626, 2627, 2628, 2629, 2630, 2631, 2632, 2633, 2634, 2635, 2636, 2637, 2638, 2639, 2640, 2641, 2642, 2643, 2644, 2645, 2646, 2647, 2648, 2649, 2650, 2651, 2652, 2653, 2654, 2655, 2656, 2657, 2658, 2659, 2660, 2661, 2662, 2663, 2664, 2665, 2666, 2667, 2668, 2669, 2670, 2671, 2672, 2673, 2674, 2675, 2676, 2677, 2678, 2679, 2680, 26

[illegible]

Zwycięstwo wioślarzy Gdańska

VI mistrzostwa Chorzowa (Król. Tytuły mistrzowskie w turnieju o m
Huty), odbyły się przy rekordowym strzostwo tenisowe armii zdobyli:

Tarnobrzeg. Sokół — S. M. P. 10:40: czyka. Sędzia p. Bochenek,
Sędzia p. Gamoń. — Ż. K. S. — Strze- Tarnovia Ib — Jutrzenka

P. J. P., Warszawa. Artykułów animowanych zamieszczać nie możemy. Skład drużyny kandydackiej do pr.



Crawford i Perry w finale Wimbledonu

półfinały pań: Jacobs - Hartigan, Mathieu - Round. Pary: Perry, Hughes i Crawford, Quist wyeliminowane

Londyn, 1 lipca.

Wielki Wimbledon otworzył się podwójnie. Od południa do późnego wieczoru na szesnastu kortach All England Tennis Club toczyły się walki graczy z całego świata o najszlachetniejszy tytuł tenisa, którego oficjalna nazwa brzmi „Mistrzostwo Anglii na kortach trawiastych”. Codziennie 20-30 tysięcy widzów przelewa się na widownię; można słyszeć wszystkie języki europejskie, z wszechwładnym w tenisie angielskim na czele. Małe i wielkie tragedie, małe i wielkie radości, ogląda się na każdym korcie. Gracze nie mają aby przejść jedną rundę, trzeba być już z klasą światową.

Dwóch rozstawionych graczy dostrzawo do ćwierćfinałów. Pierwszy odpadł do Stefani, przegrywając już w drugiej rundzie z Niemcem. Włoch jest dużo mniej znany na trawie niż na kortach ziemnych. Jego „obustronny” forehand-drive traci wiele na sile i precyzji. Druga niespodzianka przysłała Kirby, bijąc von Crammą w cztery sety. Cramm przegrał się w czwartek, w piątek zaś w łóżku z bardzo silną gorączką, a mecz w sobotę grał ciągle jeszcze w gorączce i wbrew zaopiniom lekarzy. Oczywiście, że w takich warunkach o zwycięstwie nie było mowy, a to że mecz przetrwał do czwartego setu, wskazuje jak wysokiej klasy człowiek jest Cramm.

Z pozostałych ciekawych spotkań wymienić należy mecz R. H. Lenz — Perry. Anglik wygrał najwyższym wysiłkiem w pięciu setach. Pierwszego seta zdobył Czech do zera. Wogóle Czechy przegrywają sukcesy; zarówno w obrębie, jak i w meczach reprezentacji obecnie klasę dużo wyższą. Słaba nie wiele im służy. Hecht przegrał naprawdę z Austrią w trzech próbach setach, ale Austria miała swój dzień, grała absolutnie bezbłędnie i w takim dniu każdy, kto się z nim spotkał, musiałby o niego pokonać.

Francuzi z wyjątkiem Boussusa nie mieli „Pięty muszkieter” — Boussus — dowiódł — świetnym pię-

ciotowym meczem z Shieldsem że jego, a nie de Stefaniego należało rozstrzygnąć.

Wśród pań — pani Sperling, dużo lepiej znana jako panna Krahwinkel, przegrała do ambicji i do kłopotliwej miss Hartigan (Australia). Poza tym wszystkie „asy” — Jacobs, Palfrey, Round, Scriven, Mathieu i Payot, znalazły się w ćwierćfinałach. Wyraźna faworytka na mistrzynię jest Helena Jacobs (U.S.A.). Nie reprezentuje ona jednak niedościgłej klasy Lenz czy Moody. Miała ona ciężką przeprawę z miss Ingram, jedną z czołowych tenisistek angielskich, zakończoną zwycięstwem dopiero w trzecim secie. W finale spotkała się naprawdę podobnie Jacobs z miss Round lub z pogromczynią Jędrzejowskiej — miss Palfrey.

I. S.

Londyn, 3 czerwiec.

Do ćwierćfinałów Wimbledonu doszedł tylko jeden Europejczyk — Perry. Austin padł ofiarą szkoły Tildona, której hoklują niemal wszyscy Amerykanie — tenisa brutalnego, tenisa serwisów, draiwów i wolej. To co pokazuje taki Shields i Stoeffen jest synonimem siły i potęgi. Niewątpliwie lepiej od nich grają Crawford, Austin czy Cramm — ale co z tego, kie-

dy Shields niemal z zasady nie odaje swych gemów serwisowych. W momencie oka Shields prowadził z Austinem 4:1. Dopiero potem Anglik zdołał opanować tę powódź bomb i nawet wyrównał. Szalony upał dał się we znaki słabemu fizycznie Anglikowi, ale krótki moment słabości opanował on po mistrzowski i cudownym passing shotami powstrzymał huraganowe ataki Amerykanina. W drugim secie elegancki stylowy tenis Austina dalej triumfuje. Stan jest 6:4, 6:2, 2:0. Austin, który nie oddał dotąd żadnego seta w turnieju, szykuje się jakby do nowego pogromu. Ale nagle Amerykanin zwiększa jeszcze tempo, wyrównuje, prowadzi 5:3. Austin ostatkiem siły jeszcze wyrównuje, ale Shields finiszuje i wygrywa 7:5; w chwili po tem i czwarty set jest jego — 6:3. W secie decydującym Austin prowadzi 3:0, 5:4. Shields jednak stawia w krytycznych momentach wszystko na jedną kartę i ostatecznie zwycięża 7:5.

Tymczasem Perry zdołał rozprawić się z Lottem. Był to mecz zażarty dwu ludzi, przenoszących atak nadewszystko, naładowanych energią i wolą zwycięstwa. Były chwile że ślaniał się on na nogach ze zmęczenia. Większe rezerwy fizyczne Perrygo umożliwiły mu

zwycięstwo w czterech setach: 6:4, 2:6, 7:5, 10:8.

Crawford jeszcze w niedyspozycji po niedawno przebytej grypie nie był faworytem w spotkaniu z olbrzymim Stoeffenem. A jednak taktyka znów pokonała siłę. Crawford przedkrył słabe strony bekhandu przeciwnika, narzucił nadto długą wymianę piłek, którą niecierpliwie Amerykanin za często chciał przerwać brutalnym, ale nie zbyt pewnym draiwem. Gdy nadto wspaniałe piłki Crawforda wzdłuż linii z bekhandu osadzały w miejscu Amerykanina poddał się on w czwartym secie: wynik 7:5, 3:6, 7:5, 6:0.

Sydney Wood niepotrzebnie oddał seta pogromcy Cramm — Kirbyemu. Jeden z nielicznych, świetnych technicznie i taktycznie Amerykanin zdeklasował zupełnie szybkiego, ale dość prymitywnego Brytyjczyka z Poł. Afryki.

Grypa czyni dalsze walki w szeregach tenisistów. Hecht musiał zrezygnować z dubla, który grał wraz z Menzlem. Maier pozabawil Ryan szans w grze mieszanej. Collins, Wilde pokonali Bous-sus. Gentiana 6:1, 3:6, 6:4, 6:1.

Londyn, 4 lipca.

Dziś wyeliminowano półfinałistki singla pań. Nie obešlo się tu bez niespodzianek. Klasa jednak jest

tak wyrównana ze faworytek naogół niema. Nie znaczy to, aby kłasa była wysoka. Każda z gwiazd Wimbledonu w r. 1934 nie miałaby nic do powiedzenia, wobec Lenglenn, Wills, czy nawet Alvarez.

Łatwo poszło Jacobs z Aussem. Niemka zdenerwowana do ostatnich granic, była bezradna wobec tildonowskiej szkoły Amerykanek. Wspaniałe woleje, draiwy, serwis w ciągu piętnastu minut dały pierwszego seta 6:0 Amerykance. W drugim Aussem grała już lepiej, parę razy minęła Amerykankę, parę razy „strzeliła” w róg światła piłkę. Mimo to wynik brzmiał 6:2.

Round najlepsza z Angielek pobiła pewnie doskonałą Szwajcarke Payot. Angielka grała doskonale taktycznie, wykorzystując słaby bekhand Payot i wygrała 6:4, 6:2.

Niespodziankę zrobiła Mathieu, bijąc Palfrey 6:3, 6:8, 6:2. Ambicja, zaciekłość i w pewnym stopniu rutyna Francuzki triumfowały nad tremą młodej Amerykanki jeszcze nieprzyswajającej do 20.000 wzdów i kortu centralnego. Największą niespodzianką było jednak zwycięstwo Australijki Hartigan nad Angielką Scriven w stosunku 3:6, 6:3, 6:1. Hartigan pobiła w Berlinie przez Horn, zrobiła ogromne postępy. Scriven grała jednak słabo. Czwartkową półfinał z Ja-

cobs nie daje Hartigan żadnej szansy.

W grach podwójnych sensacją była przegrana pary Perry, Hughes z Hopmanem, Prennem w stosunku 4:6, 6:2, 2:6, 4:6. Świetny, dobitny Hopman, poparty przez doświadczenie i spryt Prenna wygrywał najbardziej nieprawdopodobne pojedynki.

Londyn, 5.7. Tel. wł. Półfinały singla pań przyniosły wyniki niespodziewane. Jeśli jeszcze można było oczekiwać zwycięstwa obrońcy tytułu Crawforda nad Shieldsem, to Wood był faworytem w spotkaniu z Perryem. Shields jak zwykle, swym szaleńczym serwisem nie dopuścił do głosu Crawforda przez dwa sety. Potem jednak Australijczyk nauczył się odbijać podania, narzucił długą wymianę piłek, a precyzyjnie górował nad przeciwnikiem, dając mu kilka albo wzdów korytarza albo w nogi Shieldsa, więc poskromił żywiołowego Amerykanina.

Wood był na meczu z Perryem za pewny zwycięstwa i to go zgubiło. Anglik wygrał 6:3, 3:6, 7:5, 5:7, 6:3.

Po raz pierwszy od 25 lat finał Wimbledonu zgromadził dwu brytyjczyków.

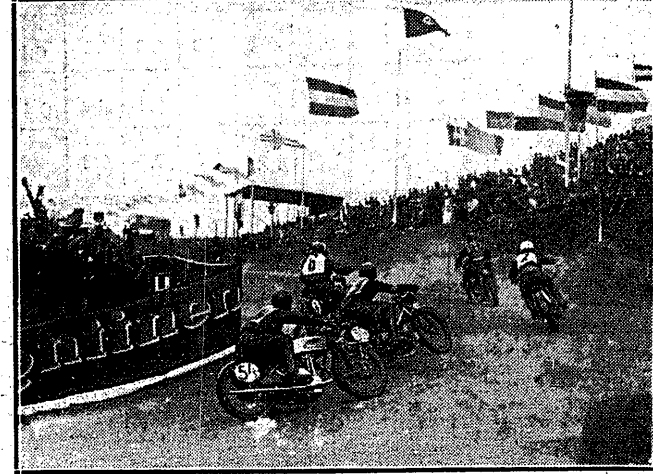
W grze mieszanej Rowan, Gregory pobił obrońcę tytułu Sperlinga, Cramm 9:7, 9:7.

LONDYN, 4.7. Tel. wł. — W grach podwójnych było parę niespodzianek. Kirby, Mki pobił Crawforda Quista 4:6, 6:4, 6:3, 8:6. Borotra, Brugnon — Kingsley, Tuckey 6:1, 4:6, 6:0, 6:1. Turnbull, Mc. Grath — Shields Sharpe 6:3, 6:4, 6:4, Williams, Wood — Artens Metaxa 9:7, 2:6, 6:4, 6:1. Lott Stoeffen — Gandar Dover, Malfroy 6:4, 6:4, 6:8; 6:4; gra mieszana: Tuckey, Scriven — Stammers, Malfroy 6:4, 0:6, 6:3; double pań: Jacobs, Palfrey — Whitling-stall, Yorke 6:2, 3:6.

W turnieju wimbledońskim osiągnęto w grach podwójnych szereg wyników interesujących nas, specjalnie Gandar Dover, Malfroy — pobił Aoki, Fujikura 3:6, 6:3, 6:0, 12:14, 6:3; Martin Legrav, Lesueur 6:2, 4:6, 9:7, 8:6; Borotra, Brugnon — Bernard Merliu 3:6, 6:1, 8:6, 6:3; Kingsley, Tuckett, Geelhand, van den Eynde 6:4, 6:4, 6:2; Koopman, Timmer — Kehring, Gabrovits 4:6, 6:4, 6:2, 9:7; Cooper, Majer-David, Spence 6:3, 6:3, 6:2.



PO NIESPODZIEWANEJ KŁESCE, Tarłowski opuszcza kort, dziękując sędziemu. Obok (w czapce) jego szczęśliwy zwycięzca — Bratek.



NA OSTRYM WIRAŻU mijają się uczestnicy wielkiego wyścigu motocyklowego w Hohenstein (Niemcy) o wielką nagrodę „Niemiec”.

Estrabeau przyjechał do Warszawy

Rozmowa z trenerem tenisistów polskich

Dostaje telegram: „Tu Estrabeau”. „Jade do Polski, niech pan przyjdzie wieczorem na korty, to obszerne pogadamy”.

Estrabeau został ponownie zaangażowany przez Związek Polski celem objęcia treningu naszej drużyny pucharowej. Francuz nie namyślał się długo i w chwili gdy słowa te trafiła do czytelnika, będzie on już w Warszawie.

— Czy zadowolony pan jest z ponownego wyjazdu? — Zadowolony? To za skromne określenie; po prostu jestem

dumny. Ponowne zaangażowanie jest dla mnie dowodem, że swą ze szlachetną pracą zadośćuczyniłem wymogom Polaków, a to jest dla mnie wielka satysfakcja.

— A co pan powie o losowaniu? — O, szczęśliwe, lepiej nie mogliście trafić; nadarza się okazja przejścia przez kilka rund.

— A w Brukseli nie może ci się potknąć noga? — Gdybym nie był żonaty z Belgijką i gdyby Belgowie nie byli mi przyjaciółmi, powiedziałbym coś panu o wyniku. Proszę jednak pana nie poruszajmy tego tematu. W każdym razie o wygranej bądźcie spokojni, mimo, że ani de Bormanna, ani Lacroix lekceważyć nie wolno.

Już opuścić mieliśmy korty, gdy „profesora” wezwali do telefonu.

— Muszę jeszcze zostać — mówi mi Estrabeau — zagrać z Borotra, właśnie dzwoniła mi jego sekretarka.

— Nie rozumiem; przecież Borotra jest w Wimbledonie? — Pan nie zna „Baska”? Rano w Anglii, wieczorem we Francji, na drugi dzień w Holandii i znów w Londynie. Jak nie tenis to interesy. Jak nie express to aeroplane, to człowiek „wiatrem podszity”.

Sciemić się już zaczynało, gdy zlatujący Borotra wpadł na plac.

— Allons, allons Estrabeau, nie

traćmy czasu, zaczynamy od wolej. Mocniej, o tak, teraz na bekhand, ca ira, przepłataj łobami, za krótki, o ten dobry, jeszcze jeden taki, a teraz znów woleje.

Wymiana piłek z odległości 6-u metrowej jest tak szybka, że oczy nie mogą za ich lotem nadążyć. Wreszcie milnka dźwięki strun, milnie szapanie „Baska” krótki lecz zabójczy trening jest skończony.

— Takich smeczów nikt na świecie nie ma — mówi mi Estrabeau.

— To jedyna rzecz, która mi jeszcze pozostała — śmieje się spoczęny Borotra — a nie przepraszam, jest jeszcze druga. Te spodnie, które mam na sobie, też jeszcze z dobrych czasów; nie jeden sukces pamiętają.

Spotkać się z Borotra to sztuka wielka, korzystam więc z okazji, która nieprędko może się powtórzyć.

— Co, wywiad? — choćby nawet najkrótszy, przecież ja na to czasu nie mam. Chyba, że chcecie pan, odprowadzić do samochodu, ale niech się pan śpieszy. Biegnać prawie za Francuzem, kierując rozmowę na temat ewentualnego przyjazdu „Baska” do Polski.

— Zagrać w waszym kraju, — ależ z największą przyjemnością, ma pan rację, że tylko ja jeden z „muskietierów” nie byłem w Polsce. Widzi pan tylko te interesy, których jestem niewolnikiem. Ale

Estrabeau przybył w dniu 5 b. m. do Warszawy, gdzie ma od piątku rozpocząć obóz treningowy. Tymczasem wytworzyła się dość oryginalna sytuacja, gdyż trener jest, ale narazie nie ma kogo trenować.

Przyjazd Hebdy do stolicy nie jest dotąd w ogóle awizowany.

Tarłowski z dniem 2 b. m. zmienił barwy klubowe i z AZS Kraków, prze-

niósł się do K. S. „Pogoń” w Katowicach, o czym P.Z.L.T. został powiadomiony w dn. 5 b. m.

Oczywiście wezwanie na przyjazd Tarłowskiego do Warszawy zostało wysłane do Krakowa, gdzie niedoręczono go zainteresowanemu.

W międzyczasie Tarłowski wyjechał na turniej do Mińskowa, skąd dopiero wezwano go telegraficznie.

2 Niemcy: Weiss i Scheller w wyścigu dookoła Łodzi

4-ty doroczny wyścig kolarski dookoła Łodzi o puchar przebiegnął im. Sp. Wład. Sierpińskiego, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w konkurencji międzynarodowej (2 Niemców), otrzyma rekordową obsadę.

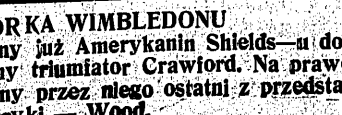
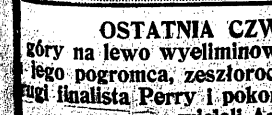
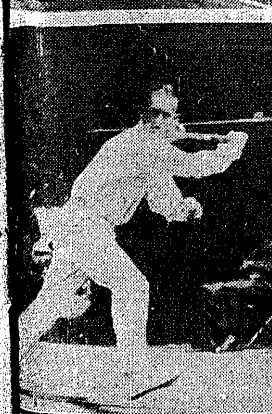
Trasa wyścigu jest w br. o 3 km. dłuższa (wynosi 207 km.), meta znajduje się w parku ŁKS-u. Pierwszym

zwycięzcą wyścigu dookoła Łodzi był Olecki, drugim Konopczyński, trzecim Kiebasa.

W wyścigu dookoła Łodzi biorą udział ze strony niemieckiej Weiss (Berlin) i Scheller (Bielefeld). Weiss prowadzi w chwili obecnej w klasyfikacji drugiej narodowej, a Scheller jest byłym mistrzem Niemiec.



TŁOCZYŃSKI I DAVID meczu w turnieju pocieszenia, granym przez Polaków 6:4, 6:4.



JĘDRZEJOWSKA I HARDWICK wchodzą na kort przed meczem, który zakończył się łatwym zwycięstwem Polki.



PRZED OSTATNIM ME CZEM W WIMBLEDONIE Jędrzejowska (na prawo) stoi obok drugiej tenisistki U. S. A. Palfrey, która zadała Polce nieoczekiwane wysokie porażkę 6:2, 6:2.

Warta II, Sokół, Stadion, Do finału

Warta II, Sokół, Stadion, Do finału

Warta II, Sokół, Stadion, Do finału

Warta II, Sokół, Stadion, Do finału

Warta II, Sokół, Stadion, Do finału

Warta II, Sokół, Stadion, Do finału

Warta II, Sokół, Stadion, Do finału

Warta II, Sokół, Stadion, Do finału

Warta II, Sokół, Stadion, Do finału

Warta II, Sokół, Stadion, Do finału

Warta II, Sokół, Stadion, Do finału

Warta II, Sokół, Stadion, Do finału

Warta II, Sokół, Stadion, Do finału

Warta II, Sokół, Stadion, Do finału

Warta II, Sokół, Stadion, Do finału

Warta II, Sokół, Stadion, Do finału

Warta II, Sokół, Stadion, Do finału

Ruch i Strzelec-dwa bieguny tabeli ligowej

Zacięta walka Cracovii, ŁKS, Pogoni, Legji i Wisły o tytuł wicemistrza wiosennego Ligi

Niedziela d. 8 b. m. będzie przedostatnim dniem tegorocznych walk o mistrzostwo wiosenne Ligi.

W dniu tym odbędą się pięć meczów następujących: w Krakowie Cracovia — Strzelec i Garbarnia — Wisła, na Śląsku Ruch — Warszawianka, w Warszawie Polonia — Pogoń, wreszcie w Łodzi ŁKS — Legia.

Na ostatnią dawkę w następnej niedzielę 1. 15 b. m. pozostaną zatem ostatnie trzy gry: Warszawianka — ŁKS, Ruch — Polonia i Strzelec — Garbarnia, oraz inaugurujące drugą połowę tabeli spotkania Podgórze — Warta w Krakowie.

Rzuciwszy okiem na obecną tabelę różnicę między trzema zespołami zasadniczymi. W pierwszej jako superas polskiej piłki nożnej króluje niepodzielnie, a samotnie Ruch. Zespół górnośląski posiada rekordy następujące: największej ilości wygranych gier (7), najmniejszej ilości przegranych (0), najwięcej punktów zdobytych (16), najmniej straconych (2), największej ilości strzelonych bramek (43), wreszcie najlepszego strzelca bramek (10), obok którego drugą pozycję w tabeli zdobył dożytych 43:13. Z rekordów dodatkowych jeden tylko nie stał się udziałem Ruchu, lecz... Polonii. Jest to rekord najmniejszej ilości straconych bramek (10), obok którego drugą pozycję w tabeli zdobył dożytych 43:13. Z rekordów dodatkowych jeden tylko nie stał się udziałem Ruchu, lecz... Polonii. Jest to rekord najmniejszej ilości straconych bramek (10), obok którego drugą pozycję w tabeli zdobył dożytych 43:13.

Polonia posiada jeszcze drugi rekord — pięć gier remisowych w 9-ciu meczach, a zarazem pochlubić się może największą po Ruchu ilością porażek, których poniosła dotąd tylko dwie — od Garbarni i ŁKS-u.

Skromna ilość bramek straconych znajduje jednak u Polonii swój odpowiednik w bramkach zdobytych. Pod tym względem zespoły stołeczne przedstawiają się wprost tragicznie. Najlepsza Legia strzeliła 13-cie goli. Polonia 9, t. j. tyle samo co ostatni w tabeli Strzelec, a Warszawianka — osiem, co jest rekordem (rzecz jasna — minusowym) obecnej tabeli.

W sumie zatem trzy drużyny warszawskie zdobyły... 30 bramek, czyli o 13-cie mniej niż jeden Ruch, a o 19 mniej niż 3 czołowe kluby krakowskie — Cracovia, Wisła i Garbarnia.

Jeśli już mówić o smutnych rekordach, to trzeba dodać że rekordzistą i punktów i bramek straconych jest Podgórze (17 pkt., 35 br.), a rekord najgorszego stosun-

ku bramek należy do Warszawianki (8:26).

Drugą grupę klubów ligowych stanowią trzej zdecydowani outsiderzy Podgórze, Warszawianka i

Strzelec. Podgórze zakończyło swą karierę w pierwszej połowie już definitywnie. Warszawianka i Strzelec co prawda mają po 2 jeszcze spotkania, ale z przeciwnikami tak słabymi (Ruch, ŁKS oraz Cracovia i Pogoń), że trudno jest przypuszczać aby z tej nierównej walki mogły ocalić po jednym choćby punkcie.

Grupa trzecia obejmuje pozostałe 8 klubów, chwilowo b. wyrównanych jeśli chodzi o punkty. Grupa ta prowadzi Cracovia, ŁKS i Pogoń, a zamyka Warta i Polonia.

58 meczów 214 bramek	Ruch	Cracovia	Ł. K. S.	Pogoń	Legia	Wisła	Garbarnia	Warta	Polonia	Podgórze	Warszaw.	Strzelec	Łódź	Wygrane	Remis	Przegrane	Stosunek pkt.	Stos. bramek
Ruch	T	3:0	3:1	5:1	2:2	4:1	7:4	1:1		13:0		5:3	9	7	2	0	16:2	43:13
Cracovia	0:3	A	4:3	4:1	0:0	2:1	0:4	1:0	1:2	3:2	4:0		10	6	1	3	13:7	19:16
Ł. K. S.	1:3	3:4	B	2:1		2:0	2:1	0:2	1:0	2:0		2:1	9	6	0	3	12:6	15:12
Pogoń	1:5	1:4	1:2	E	1:0	0:2	4:1	3:1		3:1	2:1	3:0	10	6	0	4	12:8	19:17
Legia	2:2	0:0		0:1	L	3:2	1:1	2:1	1:2	0:2	1:0	3:0	10	4	3	3	11:9	13:11
Wisła	1:4	1:2	0:2	2:0	2:3	A		2:2	0:0	5:1	4:1	3:0	10	4	2	4	10:10	20:15
Garbarnia	4:7	4:0	1:2	1:4	1:1		L	2:2	2:0	1:0	4:0		9	4	2	3	10:8	20:16
Warta	1:1	0:1	2:0	1:3	1:2	2:2	2:2	I	2:2	3:2	8:0	2:5	11	3	4	4	10:12	24:20
Polonia		2:1	0:1		2:1	0:0	0:2	2:2	G	2:2	1:1	0:0	9	2	5	2	9:9	9:10
Podgórze	0:13	2:3	0:2	1:3	2:0	1:5	0:1	2:3	2:2	O	2:3	3:0	11	2	1	8	5:17	15:35
Warszawianka		0:4		1:2	0:1	1:4	0:4	0:8	1:1	3:2	W	2:0	9	2	1	6	5:13	8:26
Strzelec	3:5		1:2	0:3	0:3	0:3		5:2	0:0	0:3	0:2	A	9	1	1	7	3:15	9:23

Wiadomości z prowincji

Lublin. W niedzielę zakończone zostały lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu lubelskiego, w których startowali zawodnicy 6 klubów.

Wyniki techniczne były następujące: 100 mtr. — Kiszczynski (Strzelec) 11.8 sek.; 200 mtr. — Betlejowski (Strzelec) 24.8 sek.; 400 mtr. — Krajewski (AZS) 56.6 sek.; 800 mtr. — Krajewski (AZS) 2:10 sek.; 1500 mtr. — Marczuk (Unia) 4:30 sek.; 5000 mtr. — Kusmirek (Strzelec) 17:01.6 sek.; kula — Sokółowski (Strzelec) 11.15 mtr.; dysk — Dubiński (AZS) 32:31 mtr.; oszczep — Sokółowski 45 m. 70 cm.; skok w dal — Kiszczynski 599 cm.; wyszł — Kiszczynski 163 cm.; trójskok — Chromieczyński (Strzelec) 12.91 mtr.; tyczka — Kiszczynski 290 cm.

W meczu o mistrzostwo kl. A 7 pp. Leg. pobit Hapoel 3:1.

Chełm Lub. 7 pp. Leg. — WKS Dęb. 2:2 (2:0). Goście wyrównali w wale, później rzutów karnych. Sędzia p. Grabowski, słaby. 7 pp. Leg. — Unia

(Lublin) 4:3 (3:2). Mistrz okręgu Czestochowa, Brygada — RKS (Radom) 5:2. Wyróżnił się Polak, Bielecki, Rusch i Wileziński z Brygady.

Mecz lekkoatletyczny Brygada — Różdżeń (Szopieniec) przyniósł miejscowemu porażkę 62:63, dzięki zdyskwalifikowaniu sztafety.

Białystok. Koszykówka. WKS Grodno — Makabi 24:15. Legia (Łomża) — Jagiellonia 22:18; WKS — Jagiellonia 39:26; Makabi — Legia 37:20; WKS — Legia 24:14; Jagiellonia — Makabi 47:12; W. kl. B. prowadził Jagiellonia II. do klasy A wejdzie ZKS.

Na mistrzostwa Polski WKS Łomża wyjechała w składzie: Gierut, Sawonin, Jankowski, Kuźma, Marcinkiewicz, Szlaka, Zoryn, Jurowski, Piasecki, Maciejewski, Liżewski.

Radomsko. Skra (W-wa) — Hakoah 5:2 (2:1). Bramki dla Skry: Smorsarski II (3), Katuski i Kwiatkowski. Skra — Korona 4:2 (1:2). Bramki dla zwycięzców Wybrański (2), Majorek i Kaluski.

Kalisz. Strzelec — KPW (Skalmierzycy) 6:1. Strzelec prowadził bezapelacyjnie w mistrzostwie kl. B.

Borysław. RKS — Strzelec 1:1. Mistrz kl. A. Bramki: Niewiadomski i Dekutowski. — Mistrz kl. B: Kadmah — Dror (Stry) 6:0. Na 50 minut przed końcem sędzia przerwał zawody spowodował zdekompromitowania drużyny.

Kadimah II — Betar II 9:0. Kielce. Strzelec — Makabi 5:2. Sędziował p. Grysman. Baranowice. KPW (Ognisko) — Makabi II 5:3. — Makabi — Nardylaj (Stonim) 6:2. Bramki: Szwiński (4), Rodnowicz (2) oraz Minc, Rusz. — KPW — Makabi (Stonim) 3:0 w.o.

Gostynin. Gostynianka — Mazur 3:1; w drużynie zwycięzców grało 5 pozycyjnych graczy. Lubartów. Strzelec — Lewart 69:50. Mecz lekkoatletyczny.

Nowogród. 80 pp. (Stonim) — Makabi 4:0. — 80 pp. — Sokół 5:0. Grodno. Kraff — Makabi 1:0. Przewaga pokonanych. Jedyną bramkę zdobył Sorekzabiel. Sędzia p. Krychciak.

Kutno. Kutnowianka — Tur 10:1. Pokonani zachowywali się niesportowo. — Parowóz — Sokół II 4:2. —

Makabi — Parowóz II 5:2.

Łomża. ŁKS Legion — ZKS (Białystok) 3:0. Dzięki temu zwycięstwu mistrz Łomży zdobył 1 m. w swej grupie o mistrz. kl. A. Bramki: Wszedziński, Polakowski, Wrzesiński. ŁKS Legion II — Makabi 4:3.

Ostrowiec Kiel. AZS W-wa — Ostrowiec w tenisie 5:0. AZS reprezentowali: Zbyszewski i Palecki; gospodarzy: Dziwulski, Sętko i dr. Filus. — KSZO — Granat (Skarżysko) 4:3 (0:2). Bramki dla KSZO: H. Łuczyński (2); Sętko i Siemieniuch, dla A. kl. Granatu: Malczewski, Lewandowski i Kaczmarek. Sędzia p. Kozłobrodzki, dobry. — KSZO II — Rezerwa 3:0 (w-o) w meczu towarzyskim 1:2. Sędzia p. Wajczechycki.

W ZDROWYM CIELE — ZDROWY DUCH!

Lecz zdrowe ciało utrzymasz tylko jeżeli stale będziesz używał do nacierania tylko AMOL! Każdy turysta i sportowiec winien używać AMOLU do masażu, gdyż AMOL orzeźwia i uszuwa znieczemienie! Do nabycia w aptece i drogerii. Cena 1.70 zł. za butelkę.

NAMIOTY

2-3 osob. z podłogą podwójną gum., komplet z futerałem zł 70.—, 4 osob. zł 100.—, 6 osob. zł 130.—, harcer. 10 osob. zł 250.—. Spiwory puchowe zł 20.— oraz wszelki sprzęt sportowo-turystyczny. Wytwórnia A. Rothberg. Warszawa, Gesia 18, tel. 11-79-03.

Al. Reksza

Zezowaty Val

Valentin Braun, znany w pięściarstwie jako Knock-out Brown, był zezowaty. Proszę nie myśleć jednak, że to jest wszystko, czem wyróżniał się spośród innych, najlepszych bokserów wagi lekkiej. Valentin Braun miał piorunujący cios z obu rąk — ale to także nie jest najważniejsze i łącznie z poprzednim nie zasługiwaby może na specjalny artykuł.

Pozostaje coś jeszcze. Ze wszystkich pięściarzy świata nikt, tak jak Braun nie przegapił okazji aby uzyskać najwyższy tytuł i to ze zgola śmiesznego powodu.

Gwiazda sportowa K. O. Browna wschodzi w dzielnicy New Yorku, w r. 1908 i jak przystało na gwiazdę pierwszej wielkości, skupiła na sobie zainteresowanie nie tylko Manhattanu.

Skierowali na nią również swoje teleskopy astronomowie pięściarzy dalszych stanów i uznali ją za sensację grubego kalibru. Brown miał wówczas 17 lat i nie sygnował się jeszcze dzwiczem przydomkiem „Knockout”. Ale nastąpiło to wkrótce. Kilka szybkich, efektownych zwycięstw Valentin Braun zostaje K. O. Brownem.

Pod ciosami tego niezręcznego i walczącego bez żadnego

stylu chłopca wiedeńskie spora liczba czołowych wówczas pięściarzy amerykańskich. Jeden z nich, po długich zabiegach docucony w szatni i pocieszany przez przyjaciela, w rozbrajający sposób wytłumaczył swoją porażkę.

— On ma krzywe oczy, Jackie, przysięgam ci, że parzył właśnie na sędzię, kiedy, dzielił mnie w szeregach...

Wrażenia innych przeciwników Browna były podobne. Ze zowaty Val zwoził ich wzrokiem i nokautował nieoczekiwanie, a pewnie. Walczył ciagle, z każdym tylko zechciał, a przegrane nie studziły wcale jego zapалу i ambicji.

Prócz tych właściwości, które wymieniłem na wstępie miał Brown jeszcze jedną: niesłychaną odwagę i zimną krew. Mr. Graham, który był przez pewien czas jego menagerem, twierdzi, że współpraca z Brownem była prawdziwą przyjemnością. Żadnych targów, żadnych dasów i niezadowolona. Graham uciekał się niekiedy nawet do kawałów, aby ze swego pupila wydobyć choć cieni emocji, czy zdenerwowania. Nie odnosilo to żadnego skutku.

— Zrobiłem ci dobra walkę — spróbował pewnego razu.

— Dobrze — kiwnął głową Valentin.

— Tym razem będziesz walczyl z czarnym. Spotkanie się za tydzień.

— Dobrze.

— Jest świetnym, sławnym bokserem!

— Dobrze.

— Nazywa się Sam Langfort...

— Dobrze! — przyjął do wiadomości niewzruszony Brown. — Jutro, na początek treningu, pojedzie trochę na rowerze...

Doskonałe walki z Wille Beecherem, Bert Keyesem, Pal Moorem, Matty Baldwinem, Harlem Tommy Murphy i wieloma innymi uczyniły Browna bardzo popularnym, choć nie przyczyniły się do podniesienia jego wiedzy bokserkiej i zdolności kombinacyjnych. Miał piekielny cios — i fatalnie wszelkie braki taktyczne oraz techniczne.

Przysłowiowy ten cios zawiodł go srodze w spotkaniu z Leach Crossem. Wytrzymał, a przytem sprytny Cross, trafioł ostro w 5-ej i 7-ej rundzie uderzył osłabionego i kiedy Brown skoczył do niego — przyjął go takimimi kontrami, że w obydwu tych rundach na deskach znalazł się niespodziewanie sam Valentin! Brown przegrał ten mecz, ale jego bojowość porwała wszystkich i słynny impresario Tom O'Rourke, zaproponował mu walkę z mistrzem świata Ad Wolgastem nazywanym „Dzikim Kotem z Michigan”.

8-go lutego r. 1911-go Opera House w New Yorku nabyty był po brzęgi. Pekaly rzędy

krzesel, pekaly grube suny w zakładach i pekaly z radością O'Rourke, wyciągnawszy przeczornie ceny na 5, 10 i 15 dol. za miejsce! Później pekaly jeszcze menager K. O. Browna, Dan Morgan, ale już z innego powodu...

„Dzikie Kot z Michigan”, mający już niejedną „mysz” na sumieniu, rozpoczął z punktu zaciekle polowanie na K. O. Browna. Pod ulewą ciosów, w wichurze ciągłych doskoków i zwodów, Valentin poruszał się niezdarne i „bombami”, które miały nadwyżyć sławę mistrza, prut tylko nieszkodliwie powietrze.

Ad Wolgast wiedział, że sprawa nie będzie łatwa, że ma przed sobą pięściarza o niezwykłej odwadze i zacieciu, dlatego też usiłował przyciągnąć go zaraz na wstępie, przytłumić w nim pewność siebie, ośmiewając go szybkością i zręcznością.

Publiczność piała z zachwytem. Stojący przy narożniku mistrza Harlem Tommy Murphy, który już dwa razy walczył z Brownem „no decision”, wrzeszczał teraz na całe gardło: — To jest bokser? Ad nie oszczędzał go dłużej! Dziś dopiero widzę co za patałach z Browna! Gdy spotkamy się to raz, rozłupię go w drzazgi!

K. O. Brown, z nossem czerwonym jak pomidor od celnych prostych przeciwnika, ruszył wreszcie w 5-ej rundzie do szturmu! Być może i tym razem dopomógł mu jego krzywe oczy...

Mistrz cofnął się właśnie w tył i odbił się od sznurów, kiedy Valentin wyrzucił prawą i zaraz potem lewą, stawiając Wolgasta na piętach.

— Come along, Brown!

— Bierz go! — szczyli przeciwnicy „Dzikiego Kota”.

— Naprzód!! — ryknął, jak po strzelony niedźwiedz, czcigodny Dan Morgan. — Widzę zwyciężęgo mistrza świata! Naprzód!! Ale Valentin, naprzekór zdrowemu rozsądkowi i wszystkim, uskokzył do tyłu, puszczając o bok siebie zataczającego się Wolgasta. Zataczając go dopiero w chwili później, jednak dziwnie niezdeterminowanie, ogłębnie...

Dang! W przerwie, kiedy masowa „Dzikiego Kota”, w narożniku Browna padały słowa, których nie wypada powtarzać. — Milczcie! — sapał do sekundantów Dan Morgan. — To nie, Val, jeszcze nie stracone! Weźmiesz go teraz, zaraz, jednym ciosem, prawda? Val, synku, masz tytuł w garści. Bij do wszystkich piorunów!...

Dang! Wolgast wstał z krzesła spokojny i sprzysty. Lewym prostym wsparł się zaraz o nos Browna i rozpoczął taniec jak spoczątku. Obchodził akurat przeciwnika z lewej strony, kiedy Valentin palnął krótkim sierpem i Opera House znów zadgotała od krzyków.

Brown! Brown! Brown! Wolgast na miękkich „gumowych” nogach ślaniał się w rin-

nia. Niestety poziom wszystkich tych klubów odbiega bardzo daleko już nie tylko od ideału, ale nawet od klasy reprezentowanej przez Ruch. Stosunek sił jest tutaj tego rodzaju, że druga w tabeli Cracovia może równie dobrze przegrać z 9-tą Polonią, jak wygrać z trzecim ŁKS-em.

Z pięciu meczów niedzielnych właściwie dwa przedstawiają teoretycznie zagadkę: Garbarnia — Wisła i ŁKS — Legia. Pozatem mogą być jeszcze dyskusje na wynikach gry Polonia — Pogoń. Natomiast w spotkaniach Cracovia — Strzelec, a zwłaszcza Ruch — Warszawianka, wszelkie dane przemawiają za łatwym zwycięstwem gospodarzy.

Jeżeli jak przypuszczamy zwycięża Ruch, Cracovia, Pogoń, Wisła i ŁKS wygląd tabeli zmieni się o tyle, że w grupie środkowej nastąpi podział na dwie podgrupy: silniejsza z Cracovii, ŁKS-em, Wisłą i Pogonią, oraz słabsza — Garbarnia, Legia, Warta i Polonia.

Zagłębie Górnicze

Sosnowiec. Unia — Podgórze (Kielce) 7:0 (5:0). Sensacja — gdyż zwycięzcy grali tylko z 2 rezerwowymi. U zwycięzców wyróżnili się: Słomkowski, Kuzbda i Kamander. Bramki: Słomkowski 3, Kuzbda po 2, Sędzia p. Grabowski.

Hakoah (Bedzin) — Makabi (Łódź) 8:6. Na pierwszym miejscu w tabeli. Sędzia p. Reiner, b. słaby.

Sosnowiec. Konkursy hipiczne. Szalawaga na Alijancie, 2) Grabusznik 3) Szwidnicki.

Boks. Policjany KS — Policjany K (Katowice) 8:6. Na pierwszym miejscu Sosnowiczanin: w. musza Welgryn z autu w 1 rundzie Pawlic; w. kogut Domański i remisuje niezasłużenie lepszym Nowakowskim; w. półro. Bana remisuje po nieczytelnej walce z Gieskim; w. średnia Marchewka remisuje za słabym Wrzidią II; w. ciężka Gstecki remisuje z Wrzidią I. Sędzia p. Ulizka, nieszczygólny.

Nowy zarząd Podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego P. N. wybrano w składzie: prezes Jan Sadowski, Łódź; Przewodniczący, Bronie, Pomeranie, Szagłowski, Kozlik, Binerowski, Buzza. Dotychczasowy prezes p. Wł. Wski złożył swój mandat spowodowany likwidacją z okr. kieleckiego.

Czeladź. Piłomien (Miłowice) — Capi (Sosnowiec) 2:1. Dzięki temu remisowi tytuł mistrza grupy przepadł na mienowici: Czeladź KS — Iskra (Sosnowiec) 3:1 (2:1). Bramki dla gospodarzy Przybyłek (2) i Bozucki. Sędzia p. Mandat.

Grodzice. Solway — S. C. Fied Glencrobie Beuthen 4:1 (2:0). Solway zwycięzca swój sukces bramkarz Czapale Bramki: Malcherzyk (2), Nowicz i Kroi II. Sędzia p. Resner.

Dąbrowa Górnicza. Zagłębie — S (Czestochowa) 4:0 (2:0). Bramki: Chłoni (2), Pekalski Banasik.

Bedzin. Hakoah — Makabi (Sosnowiec) 2:0 (0:0). Bramki: Heiberg i Jankiewicz. Sędzia p. Erenreich, dobry.

gu i nieprzytomny uśmiechał się głupawo i beznadziejnie.

— Valentin! Valentin! — krzeli się sekundanci.

— Vaaaah!!! — wyl rozdarajaco Morgan.

A Val przespał ponownie obojętnie.

W ostatnich trzech starciach Wolgast złapał „drugiego oddęda” Brownowi fatalne baty i brał do domu tytuł światowy oraz 10,000 dol. honorarium.

— Dlaczego nie wykonałeś go balwanie? — Dan Morgan szarpał swe wasy z taką siłą, jakby należały one do Browna.

— Mr. Morgan, ob mr. Morgan — zawodził przybit i zły Valentin. — Ja myślałem, on jest bardziej wytrzymały niż cios... Ja myślałem, że on uderzy we wcale nie jest groggy... Pamieta pan jak Leach Cross? — Nie, nie pamiętam, zapomniałem! — rzucił się Morgan. A ty zapomnij o mistrzostwie!

K. O. Brown rzeczywiście został nigdy mistrzem świata. Ze swoich walk odłożył jedynie pieniądze, że dziś, w przeciwnieństwie do wielu innych pięściarzy, żyje w dostatku procentów. Warto również wspomnieć, że humor po przegranej z Wolgastem poprawił się nieco jeszcze w tym samym roku 1911, spotykając się poraz trzeci z chępliwyim Harlem Tommy Murphym i nokautując go w równe 40 sekund.

Kraków cierpi na przesyt imprez

Tysiące ludzi na plażach, pustki na trybunach

Kraków, z początkiem lipca pięknie wyglądał szczyt reklamowy w gródzie podwawelskim. Afisz obok afisza, coraz jaskrawsze kolory, coraz większe litery. Niczym lawina suną na głowy Krakowian „szlagier” za „szlagierem”. Pociągi zwożą dziesiątki tysięcy z kraju i zagranicy, kolarze, pływacy — amatorzy i zawodowcy — wszystko zjeżdża tłumnie, by u stóp Wawelu demonstrować swe umiejętności.

Czegoż to nie było w ciągu tych ostatnich dziesięciu dni. Było osiem meczów, a w tym aż trzy międzynarodowe. Były dwie wielkie imprezy kolarskie, z których jedna — zdaje się, że na szczęście, organizatorów — naskutek deszczu, nie doszła do skutku. Walczyli pływacy i waterpoliści.

W wyborach naszej widowni tysiące rzesze, które asystują każdej z tych imprez. Owszem, były tłumy, tysiące, a nawet dziesiątki tysięcy, ale „na plażach, w lasu Wolskim i tym podobnych, przybytkach letnich rozkoszy”. Tutaj spędzono upalne dni czerwcowe wykorzystując każdą wolną chwilę.

A trybuny świeciły pustkami. Popijając młde lemoniady pocili się ci najwyżej kilkadziesiąt osób, z których większość i tak weszła „na bache”, a asystowali im członkowie zarządów, związków, sprawozdawcy — jednym słowem „oficjalsi”, którzy z racji swego urzędu muszą być wszędzie obecni.

Nasuwają się pytania — komu to wszystko potrzebne? Czy mało jest deficytu wynikającego z faktu, iż w murach Krakowa zamieszkuje aż czterdzieści tysięcy osób, z których nie dzielić i świat, kiedy to dwa mecze ligowe oddają sobie nawzajem publiczność. Czy stan ten należy jeszcze pogarszać urządzeniem różnych imprez, które — owszem — są potrzebne, ale nie muszą przecież odbywać się w okresie tak bardzo już przeładowanym.

Panowie, którzy w sporcie krakowskim dźwierz „rząd dusz”, mają smaczne wyrachowanie. Kalkulują inaczej, ale jak wypadnie ta kalkulacja, o tem powiedzą nam bilansy na dorocznych zgromadzeniach.

Kluby uginają się będą pod coraz

większymi ciężarami, a wzrastające deficyty podkopują i tak już chwiejną się gmach ich egzystencji.

Ostatnie akordy klasy A. Rozgrywki klasy A. sa już na ukończeniu. Tytuł mistrzowski zdobędzie niezachwianie Grzegorzec K. S. pro-

wadzący w tabeli od szeregu tygodni. Zespół ten wykazał najrozsądniejszą formę i tytuł zdobywa zasłużenie.

W tych formacjach sytuacja jest natomiast jeszcze niewyjaśniona. Od grupy outsiderów oderwała się już Krowodrza, tak, iż zostały jeszcze Ma-

kabi i Korona. Stosunkowo najgorsze szanse na utrzymanie się ma Makabi a definitywnego rozstrzygnięcia należy spodziewać się na meczu Makabi — Korona, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Reszta spotkań nie budzi już większego zainteresowania.

Miejsce w tabeli nie odgrywa przecież większej roli. Wielkie echo meczu. Nikt z czytelników „Przeglądu Sportowego” nie dowiedziałyby się chyba, że mecz o mistrzostwo klasy B, Biezanowianka — Skawinka zakończył się

wynikiem 1:1. Ani poziom obu drużyn, ani też Biezanów, przystanek kołowy pod Krakowem, nie interesują zwyczajnie opinii publicznej. A jednak trzeba o meczu tym słów parę napisać.

Na wstępie musimy sięgnąć pamięcią nieco wstecz, kiedy identyczne spotkanie odbyło się w Skawince. Wówczas pobito podobno graczy Biezanowianki. Teraz przyszła kolej na rewanżowe spotkanie w Biezanowie. Spodziewano się tutaj „domiosłych” wydarzeń, to też Wydział Gier i Dyscypliny KOZPN wysłał aż specjalnego delegata.

Spoczątku wszystko było w jaknajlepiej szanującym się. Goście otrzymali szatnie, rozebrali się, poszli na boisko i rozegrali mecz, który zakończył się wynikiem remisowym. Teraz rozpoczęła się „odwrot” do szatni. Gracze Skawinki uciekali na przestrzeni paru set metrów z boiska do szatni, a ze wszystkich stron sypały się na nich grad kamieni. Nie pomogła pierwsza interwencja policji, która w końcu musiała oddać salwę w powietrze i dopiero to uspokoiło wzburzonych obywateli w Biezanowie, wymierzających sobie sprawiedliwość, za krzywdy swej i denaszków w Skawince.

Oczywiście rzecz znajdzie epilog w Wydz. Gier i Dysc., gdzie delegat opowiadać będzie malowniczo... o swej ucieczce wzdłuż toru kolejowego.

Pływacy w pełni sezonu. Po rozegraniu mistrzostw okręgowych w wpływanym jest obecnie na pilkę wodną. Tutaj wyniki będą chyba lepsze, aniżeli w pływaniu, które wykazywało duży zastój. Pociągającym objawem są wyniki w klasie II i III. Tutaj widzimy szereg nowych nazwisk. Taki Paszkot (Cracovia), wynikiem 1:16 na „setkę” wybił się na czoło „trzechkolistów”.

Turniej o mistrzostwo Ligi waterpolowej organizuje w sobotę i w niedzielę Kraków. W sobotę grają EKS — Cracovia i Legia (Warszawa) — Makabi, w niedzielę EKS — Makabi i Legia — Cracovia.

Mistrzostwa pływackie Krakowa na 1500 m. przyniosły wyniki następujące: 1) Kot 24:32; 2) Męzicz 25:48. Klasa II: Paszkot 27:30; klasa III Tomasz 29:10.

30 minut przewagi Krakowa

ale jednak bramka Wienney

Blado i bez echa przeszedł mecz Wienney z reprezentacją Krakowa. O wiele więcej spodziewaliśmy się po słynnej drużynie, która przez długie lata gromiła najlepsze zespoły kontynentu. Różne Gschweide, Adelbrechty, Reinery, Hoffmanny czy Brosenbauerzy były przecież bożyszczem dla szerokiego tłumów; w Krakowie — nie wywołali zbyt wielkiego entuzjazmu.

Pokazali nam dobrą technikę, ten i ów zademonstrował świetnie wykonany trick, z masy podań przebiegała zdobyta w czasie długoletniej pracy rutyna, ale jednak to nie było to, czego oczekiwaliśmy.

A wszystko składało się na to, że Wiedzińcy okazali całą potencję swego kunsztu. W Krakowie grali pierwszy mecz swego tournée po Polsce, gracze zdążyli już odpocząć po trudach mistrzostw świata.

Reprezentacja Krakowa była w meczu tym żywym wykładnikiem bólek, gniebiących nasze piłkarstwo. Przesadnie wózkowanie napastników, obijanie się z piłką do tyłu i hyperkombinacja i wreszcie brak dyspozycji strzałowej, uniemożliwiły nam wygranie meczu.

Cóż może jednak zdziałać świetna gra Koszowskiego, co pomoże ofiarnej pracy obrońców i wysiłki pomocy, efektywne — Kotlarczyka

cy zostali przecież zupełnie „oponowani” przez przeciwnika, a jednak nie było komu bramki strzelić.

Pozostawiając na uboczu kwestię przewagi technicznej, która bez sprzecznie należała do gości, pod względem „terenowym” osiągnęli oni również więcej w pierwszej połowie gry. Obie strony mają sposobność do uzyskania prowadzenia. Możliwość wiedeńskich niewęzy doskonalą Koszowski, jego vis-à-vis

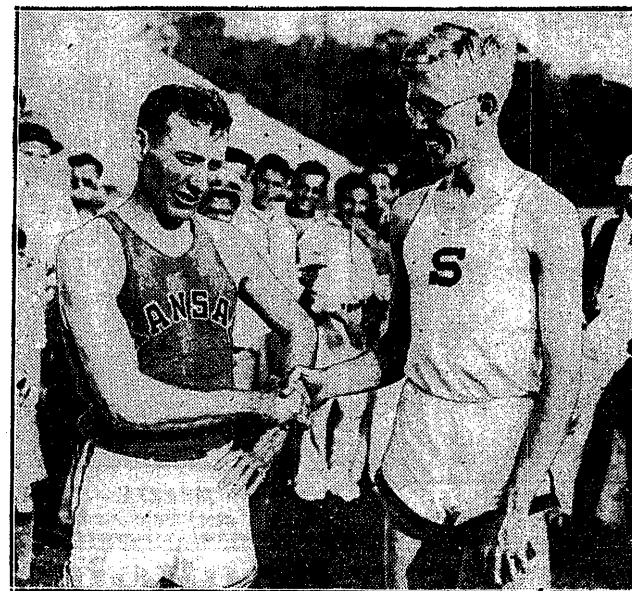
wykazuje również niemniejsze umiejętności broniąc dwukrotnie strzały Artura.

W drugiej połowie goście przeważali spoczątku, a przypiętowanie ich wyższości był jedyny punkt, zdobyty w zamieszaniu pod bramką Wiedzińców przez Adelbrechta. Na tem skończyło się jednak. Kraków przeszedł do kontrofensy, nie wypuszczając już inicjatywy z ręki. Goście bronili się ostro, czasami na wet zbyt ostro, czego wyrazem był liczny rzuty wolne w okolicy pola karnego. Wszystko skończyło się jednak na dużej ilości niewyżyskanych pozycji, stwierdzeniu wysokości klasy bramkarza wiedeńskiego, który bronił w niewiarygodnych wprost sytuacjach i zdenerwowaniu widowni, która głęboko przeżywała każdą straconą szansę. Kraków grał w tym okresie z Kretem zamiast Cebulaka i Jezierskim, zastępującymi kontuzjowanego Zizke.

Sędzia p. Knobel popełnił kilka błędów. Publiczności około 3000.

Składy drużyn: Wiedeń: Horeschovsky, Rainer, Kaller; Nazina, Hoffman, Machu; Brosenbauer, Gschweide, Mailless, Adelbrecht, Erl.

Kraków: Koszowski; Pychowski, Pajak; Kotlarczyk II, Cebulak, Zizka; Riesner, Malczyk, Artur, Pazurek I, Lyko.



DWAJ NOWI REKORDZIŚCI ŚWIATA
Znakomici średniostawscy amerykańscy Glen Cunningham i Ben Eastman składają sobie wzajemne gratulacje. Pierwszy z nich rozprawił się z rekordem na 1 milę, a drugi dokazał tej samej sztuki na dystansie 880 jardów.

Miedzypanstwowy mecz w hasełnie Polska — Jugosławia jest trzecim międzynarodowym występem naszych hasełnistek. Dotychczas Polska rozegrała dwa mecze z Czechosłowacją i Jugoslawią na III Igrzyskach kobiecych w Pradze w 1930 r. W obu meczach nasze panie przegrały w wysokim stosunku bo z Czechkami 17:0, a z Jugosłowiankami 9:2.

Niewątpliwie od tego czasu poziom hasełni w Polsce się podniósł, a obóz najlepszych hasełnistek w CIWF pod kierownictwem kpt. Barana wpłynął dodatnio na kondycję fizyczną naszych pań.

Spółród wyznaczonych zawodniczek tylko trzy, a mianowicie Kordowska, Polonska i Wiśniewska brały udział w dotychczasowych 2 meczach.

Miedzypanstwowy mecz w koszykówce kobiecej Francja — Polska, który miał być rozegrany jako półfinał o mistrzostwo Europy w Leus, odbędzie się w Londynie. W tych dniach nadeszła do PZGS wiadomość, że organizatorzy IV Igrzysk kobiecych w Londynie naskutek interwencji Międzynarodowej Federacji postanowili pokryć koszty podróży i utrzymania dla reprezentantek Francji i Polski.

Pomyślmy chwilę o fotografii...

a może uzyskamy jedną z licznych nagród

Sezon letni, w pełni słonecznych promieni, sprzyja szczególnie miłośnikom fotografii amatorów.

Dzisiaj, kiedy możemy fotografować na każdym kroku jest tak bardzo ułatwiona, coraz liczniejsze rzesze starszego i młodego pokolenia, z upodobaniem oddają się „lapaniu” na klisze, a raczej na błony fotograficzne wszystkiego, co może stanowić obiekt godny uwagi i pamięci.

Ukazal się ostatnio w sklepach fotograficznych całej Polski mały i nader prosty aparat fotograficzny Univex. Jest to dzieło techników amerykańskich, którzy tym aparatem umożliwili łatwe fotografowanie literalnie każdemu.

Taki Univex kosztuje zaledwie drobną stosunkowo kwotę 8 zł. 50 gr., a przecież wykonywa pracę każdego normalnego aparatu fotograficznego. Nie też dziwnego, że ten aparat — liliput rozpowszechnia się niesłychanie szybko zarówno wśród ludzkich liliputów, jako też i wśród ich rodziców.

Ten fakt łatwego sportu fotograficznego daje nam powód do nowego konkursu dla naszych czytelników. Chodzi o to, aby pomyślawszy trochę znaleźć zanotować i nadesłać do redakcji „Przeglądu Sportowego” jedno lub więcej określeń na temat przydatności aparatu Univex w rękach młodzieży i starszych — na wakacjach, wyciecz-

kach, w podróży, w mieście i na wsi. Określenie nie powinno zawierać więcej niż 5 wyrazów, ale im jest krótsze, tem jest lepsze. Dla przykładu podamy tutaj kilka takich określeń.

A więc: Univex umiła wakacje... Albo — Z Univexem — przez świat. Univex — zawsze z nami. Odnawia przeżycia fotografii z Univexu. I t. p. i t. p.

Jak widzimy — nie jest to nic trudnego. Należy tylko rozumować prosto i logicznie o pożytkach aparatu Univex z błoną Gevaerta, a określenie samo się złoży.

Pomyślowych czytelników, których określenie będzie właściwe i krótkie — czeka mnóstwo nagród, a mianowicie:

1 nagroda pieniężna — 30 złotych
1 nagroda pieniężna — 20 złotych
5 nagród pieniężnych po 10 zł.
10 nagród — kilkunastom komplety książek (utwory beletrystyczne wybitnych pisarzy).

20 nagród — komplety błon Gevaerta (po 5 błon) do aparatu Univex.

Konkurs potrwa tylko 10 dni, należy się więc pośpieszyć z nadesłaniem odpowiedzi na załączonym kuponie. Na kopercie prosimy zaznaczyć: „Konkurs Univex-u”. Każdy czytelnik ma prawo ubiegać się o jedną z wymienionych nagród.

Konkurs „Univex-u”

Proponuję następujące określenie:

Nazwisko i imię

Adres

Kronika stolicy

Motocykliści niemieccy Binder — Saam i Elser pokonani w Warszawie na torze Legii „na głowę” przez Polaków, przyjeżdżając na niedzielę, dnia 8 b. m. na rewanż, tym razem na maszynach nowoczesnych o odpowiednim tirazie (350 cm.), co umożliwi im prawdopodobnie równorzędna walka. Zabierają oni ze sobą swego rodaka Frenztzta.

Doroczne walne zgromadzenie WOZB odbędzie się 22 lipca.

Matyszczyk (BKS) według krajażących wersji ma zasilić szeregi bokserów Skody warszawskiej.

Stahl II (Łódź), wicemistrz Polski w półśredniej otrzymał zwolnienie z IKP i przenosi się do Warszawy. Startować on będzie w barwach Makabi (C).

Jerzy Kaputek, b. rekordzista Polski w st. klas. został zawieszony przez kierownictwo sekcji pływackiej Legii na 12 miesięcy za odmowę startu na mistrzostwach Warszawy. Od tej decyzji Kaputek wniósł odwołanie do Wydziału WOZP.

Wysięg pływacki na 1500 m., który był ostatnim punktem programu mistrzostw pływackich Warszawy nie zgromadził w kl. A ani jednego zawodnika. Wysięg wygrał w kl. B Kluk (Zagiew) w czasie 27:01,4, a w kl. C Bożek (Zagiew) 26:39.

Mistrzostwa waterpolowe kl. A Warszawy właściwie już wyłoniły mistrza, którym jest Delfin. Ostatnie dwa mecze: AZS — ZASS i KSZO — Delfin nie wpłynęły na zmianę który tabeli. Szanse Delfinu w rozgrywkach o wejście do Ligi są mocne, gdy zwązamy, że w Delfinie gra rekordzista Polski — Bocheński, nie i bramkarz strzelny Konarek, oraz Seimadeni.

W ostatnich spotkaniach o mistrzostwo Warszawy w koszykówce męskiej, rozegrany został ciekawy mecz pomiędzy Polonią i Skra. Mecz zakończył się nieoczekiwana i wysoka porażką Skry 17:52 (10:12). Polonia pokazała dawno niegodziłą precyzję w strzałach, przyczem celowali w nich Czyżykowski i Sowiński. Natomiast Skra wypadła blado. Mecz ten zadecydował o 2-gim miejscu w mistrzostwach Warszawy, które przypadło Polonii za AZS. Wobec tego obie te drużyny będą reprezentowały stolicę na mistrzostwach Polski.

Inne spotkania przyniosły następujące wyniki: Strzelec (Pruszków) — YMCA 51:7. YMCA wystąpiła w zupełnie rezerwowym składzie. Strzelec (W-wa) — YMCA 2:0 w.o. Makabi — YMCA 34:32. Mecz niezwykle zaciekły, wygrany w ostatnich minutach gry przez Makabi.

400 zawodników emigracji

na Igrzyskach w Warszawie

Zgłoszenia do Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy zostały już zamknięte. Ogółem do 9-ciu specjalności.

P.W.A.T.T. i Skra mistrzami Warszawy

Sytuacja w warszawskiej kl. A została już zupełnie wyjaśniona. Tak w jednej jak i drugiej grupie do ostatniej niedzieli niewiadomo było komu przysługiwał tytuł mistrzowski.

Skoda, która od dwóch tygodni pażowała, gdyż wszystkie mecze ukończyła z dorobkiem 16 punktów czekała jak na zbawienie, aby PWATT się pokonał w ostatnim spotkaniu z AZS. Tymczasem AZS najsłabszym wynikiem do Włocławka na dwa mecze towarzyskie i oddał bez walki punkty PWATT, który różnicą jednego punktu zadokumentował swą wyższość nad Skoda.

Skoda, choć rokrocznie mobilizuje z całej Polski najlepszych graczy niema szczęścia w mistrzostwach. — Najlepsze gracze padają ofiarą „dżentelmeńskiej gry” swych przeciwników. Z drugiej strony według krajażących wersji AZS chciał się „rozliczyć” ze Skoda za złamanie umowy i dlatego wyjechał do Włocławka.

Właściwie mistrzem grupy „burżazyjnej” jest jednak Warszawianka, ale jak wiadomo rezerwy klubów ligowych nie biorą udziału w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Podokręgowy przeprowadził swe mistrzostwa wozorowo. Nie było ani jednego walkoweru.

Mistrz Skra reprezentuje dzisiaj bezwzględnie najlepiej zmontowany zespół pod względem technicznym i taktycznym, a powrót Blazalka I do bramki jeszcze bardziej wzmocnił pozycję najsilniejszego klubu robotniczego w Polsce. Skra trzykrotnie była już mistrzem WOZPN w 1928, 29 i 31 roku, a w Podokręgu Robotniczym w 1933 i 34 roku. To też w meczu Skry z PWATT szanse Skry są większe

sportowych zgłosiło się około 400 zawodników, reprezentujących emigrację polską w następujących państwach: piłka nożna: Gdańsk, Belgia, Niemcy, Czechosłowacja, Rumunia, Francja, Łotwa, Austria.

koszykówka: Gdańsk, Niemcy, Czechosłowacja, Rumunia, Francja, Łotwa, Austria.

siatkówka męska: Gdańsk, Niemcy, Czechosłowacja, Rumunia, Francja, Łotwa i Belgia.

siatkówka pań: Gdańsk, Czechosłowacja.

lekkoatletyka męska: Gdańsk, Belgia, USA, Mandzuria, Niemcy, Czechosłowacja, Rumunia, Kanada, Francja, Łotwa, Austria i Brazylia.

lekka atletyka kobieca: Gdańsk, USA, Łotwa, Niemcy.

kolarstwo (szosa 100 km.): Gdańsk, Niemcy, Belgia, Czechosłowacja, Francja.

boks: Gdańsk, Niemcy, Rumunia, Kanada, Łotwa, Francja.

pływanie: Gdańsk, USA, Niemcy, Czechosłowacja, Rumunia, Łotwa.

Igrzyska odbędą się 1 — 5 sierpnia, a mecze między reprezentacją Polski a Emigracją w piłce nożnej, boksie, lekkiej atletyce i grach sportowych 6 — 8 sierpnia na stadionie Legii w Warszawie.

P. Z. P. postanowił obsłać mistrzostwa pływackie Europy, które się odbędą w Magdeburgu w dniach 12 — 19 sierpnia r. b. W skład drużyny polskiej wejdą: Bocheński, Karliczek, Szrajman I, Szwankowski oraz Klausówna. Panowie startować będą w sztafecie 4 x 200 m. st. dow. a Klausówna w 400 m. st. dow. Poza tem Bocheński połygnie na 100 m. st. dow. a Karliczek nazwank. Termin mistrzostw pływackich Polski został przesunięty przez Zarząd PZP na dzień 24, 25 i 26 sierpnia. Rozegrane one zostaną na pływali Wojska Polskiego w Warszawie.

Wiadomości z Łodzi

Pływanie łódzkie nie zdradza najmniejszych postępów. Śmiešno mała liczba startujących i niski poziom świadczą o tem dobitnie. Do mistrzostw okręgowych stanęli zawodnicy ŁKS-u, Makabi i Policynego KS. Pierwsi mieli swe najsilniejsze punkty w Elsnierze i Ginterze, drużdy w — Grudzie, który awansował do pierwszej klasy. Wśród pań (startowały jedynie zawodniczki ŁKS-u) — sytuacja nie weselsza. Wszystkie pierwsze miejsca z wyjątkiem 100 mtr. klas. kl. II i 1500 mtr. dowol., również II kl. zajęli zawodnicy ŁKS-u.

Projektowany mecz piłkarski Baka — Łódź rozbił się o mocno wygórowane apetyty Rumunów, którzy za jeden mecz żądali 5000 zł.

Ruett bawił od kilku dni w Łodzi, nie stając obecność jego nie jest dostateczną, nie wykorzystaną. Na treningi jego przychodził jeden, najwyżej dwu kolarzy. W tych warunkach korzyści z jego cennych uwag są prawie że żadne. Niemiec uskarża się na te stosunki.

Błisko 4 tysięcy złotych niedoboru dały obie imprezy kolarskie, urządzone w Łodzi.

Wiadomość o powierzeniu Łodzi organizacji bokserskich mistrzostw Polski w r. 1935, zaskoczyła najbardziej samych Łódzian. Łódź nie ma bowiem odpowiedniej sali. ŁOZB chce wypozyczyć namiot cyrku Stawieckich. Czy się to uda — zobaczymy.

ŁOZKolarski nakazał powtórzyć mistrzostwa klubowe Włocławskiej Mann faktury mając zastrzeżenia co do uśalonego rekordu trasy 2:55:15.

Policijne igrzyska sportowe odby-

waly się przez całą niedzielę na boisku ŁKS-u. Impreza wypadła nadspodziewanie udanie, gromadząc wielotysięczne rzesze widzów. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęli zawodnicy PKS (Łódź), zdobywając piękną nagrodę przechodnią pana wojewody łódzkiego, który obecny był na zawodach. W poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

Lekka atletyka: 100, 200 i 400 mtr.: Chmielarski (Ł) 12:6, 25:4 i 57:4, 800 mtr.: Berlewski (Sieradz) 2:17,4, 1500 mtr.: Rytel (Ł) 5:12, 3 km.: Wolny (Ł) 10:54, 5 km.: Berlewski 18:30,4, sztafeta 4 x 100 Łódź 49:2, olimpijska Łódź 4:25, skok wzdłuż Półwyspów (Ł) 1:57, wdał Twarozek (Ł) 573, tyzka Majer (Ł) 265, kulka Kedzierski (Ł) 10:74, oszczep Twarozek 41:52, Dysk Kaleta (Turek) 30:68, granat Kuclarek (Ł) 59:80.

Pływanie: 100 dow. Dudek (Ł) 1:52, 400 dow. Gadowski (Piotrków) 11:58, 200 klas. Łoszak (Ł) 4:29, 1500 dow. Dudek 39:45. Skoki Banasiewicz 11 pkt.

Drużynowy marsz na 3 km. PKS Piotrków.

Kolarstwo: wysięg 50 km. Morga (Ł) 1:49:31, 5 km. z przeszkodami i w maskach Morga 9:21.

W szermierce, pierwsze miejsce przynosił Różański (Ł). W boksie dwa pierwsze miejsca przypadły Mackowiakowi (waga ciężka) i Dzieduchowi (półśrednia).

W zapasach na pierwszym miejscu znalazł się Buczyński i Rajca.

Meldunki ze Śląska

W Katowicach bawiła delegacja PZPN w składzie dr. Michałowicza i p. Kruga, celem ostatecznego sfinalizowania z Śląskiem OZPN umowy w sprawie przyjęcia na łono PZPN Robotniczych klubów sportowych Śląska.

Na konferencji, w której z ramienia Śl. O. ZPN, uczestniczyli pp. Mikula, Antoszewski i Kordula, ustalono projekt regulaminu nowego Podokręgu R. K. S., który przedstawia się następująco:

W skład Autonomicznego Podokręgu RKS, na Śląsku wchodzi wszystkie kluby robotnicze Śląska. Podokręgowi delegat wprost do PZPN, zaś na walnym zebraniu delegatom RKS przy sługuje głos stanowiący.

Sądzić należy, że i w najkrótszym czasie dojdzie też do porozumienia z przedstawicielami SMP, przez co niewątpliwie podniesie się sport piłkarski nie tylko na Śląsku, lecz nawet w całej Polsce.

I. K. B. Świętochłowice zwycięża Stadion 12:2. W meczu pięciarcim ze spól I. K. B. pokonał w niżejdanym stosunku bokserów Stadionu, który wystąpił w nieco osłabionym składzie. Walki stały na wysokim poziomie, a na specjalne wyróżnienie zasłużył zawodnik IKB, wagi półśredniej Świerk, który niedawno pokonał mistrza Śląska w wadze średniej, Kowaczka, a teraz znokautował już w pierwszym starcie Pietrka (Stadion).

Mrozek (IKB), pokonał w 3-ciej rundzie Labusa (Stadion) przez k. o. J. Jarząbek uzyskał w spotkaniu z Góreckim tylko remis: druga walka w tej wadze przyniosła punktowe zwycięstwo Pincie (IKB), nad Respa. Wysokiem punktowem zwycięstwem nad

Brzeckiem może się poszczycić Nawa (IKB); drugie spotkanie w tej wadze Mros — Marek kończył się remisem. Piecha II, wypunktował Chytrka (St.), wreszcie Świerk zmusza do poddania się Pietrka.

Sensacyjnej porażki doznał zapasnik katowickiego Sokola, w meczu o drużynowe mistrzostwo Śląska. Debiutując na nowym ringu w Miejskim Zakładzie Kapielowym, uległ oni Samsonowi z Kochołowa 8:13. Arbitr p. Krymski był obiektywny. O zdobywaniu tytułu drużynowego mistrza Śląska za decyduje rewanżowy mecz powyższych zespołów, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Kochołowie.

W Pszczynie w ramach zlotu S. M. P., miejscowy K. S. pokonał w meczu piłkarskim reprezentację ligi S. M. P. w stosunku 3:1 (2:1).

Wysięg kolarski K. C. Rekord Janów wygrał Saterus (Rekod) w czasie 1:22:28. Trasa 47 km.

Reprezentacja Śląskich RKS-ów pokonała w piłce ręcznej repr. Gdańska 13:6.

Ziemian w Warszawiance. Po rocznej tułaczce znanego obrońcy Legii warszawskiej po sekretariatach PZPN i WOZPN został on ostatecznie przez zarząd WOZPN zatwierdzony dla Warszawianki.

Pawłowski kpt. wiceprezes WOZPN podał się do dymisji. Zarząd WOZPN dymisję przyjął, ale dla zadokumetowania zasług położonych dla WOZPN przez kpt. Pawłowskiego, postanowił nieobsadzać tego stanowiska w zarządzie. Tak więc obecnie w WOZPN nie jest obsadzone stanowisko kpt. zw. i wiceprezesa administracyjnego.

60 kolarzy Tour de France wystartowało we wtorek. A. Magne prowadził

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI